



Spotkanie w Domu Lekarza Seniora

To już tradycja, że w okresie przedświątecznym przedstawiciele samorządu lekarskiego odwiedzają lekarzy seniorów, by podzielić się dobrym słowem, zainteresowaniem, uwagą. Chcą, żeby wiedzieli, że środowisko lekarskie o nich pamięta.

W piątek, 9 grudnia, delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej odwiedziła Dom Lekarza Seniora im. dr. Kazimierza Fritza na warszawskim Mokotowie. Inicjatorem cyklicznych spotkań z lekarskimi nestorami jest Komisja ds. Lekarzy Emerytów i Rencistów NRL.

Naczelna Rada Lekarska ufundowała dla wszystkich lekarzy pensjonariuszy świąteczne paczki. Było w nich kilka upominków, takich jak hipoalergiczne kosmetyki apteczne, trochę słodkości, kawa, herbata i koc.

– Emeryci i renciści stanowią 30% lekarzy i jako środowisko w pełni zdajemy sobie z tego sprawę. Jednocześnie zaledwie 6% emerytów i rencistów nie pracuje, czyli zdecydowana większość jeszcze wykonuje zawód – mówi Stefan Sobczyński, przewodniczący Komisji ds. Lekarzy Emerytów i Rencistów NRL, który właśnie wrócił ze spotkania z lekarzami seniorami.

Jak opowiadają członkowie komisji uczestniczący w wizycie w Domu Lekarza Seniora, spotkali dziś m.in. 91-letnią lekarkę laryngolog, która od zaledwie czterech lat nie pracuje. – Jesteśmy wykluczani z powodu peselu, a nie intelektu, wiedzy – przytacza rozmowę z jedną z pensjonariuszek Stefan Sobczyński.

– Wszyscy powinniśmy się uwrażliwić. W Domu Lekarza Seniora przebywają ludzie, którzy przepracowali w zawodzie 50-60 lat. Żyli, pomagając innym. Teraz są osamotnieni, zdani na lepszą albo gorszą opiekę innych. To wpływało z każdego, z kim rozmawiałam. Wiele razy słyszałam z ust podopiecznych tego ośrodka: „jesteśmy marginesem” – opowiada Dorota Radziszewska, sekretarz komisji, dodając jednocześnie, że to są ludzie, którzy pracowali bardzo ciężko, w trudnych warunkach. Jedna z pensjonariuszek powiedziała tak: „musałam mieć męża, który zarobi na życie, bo ja byłam lekarzem” – podsumowuje Dorota Radziszewska.

– Na problem musimy spojrzeć szerzej, poprzez pryzmat emerytów i rencistów. W naszej grupie zawodowej oni pełnią bardzo ważną rolę – podkreśla dr Sobczyński.

– Chcemy uwrażliwiać nasze środowisko, ale też chcemy uwrażliwiać innych, żeby nie przechodzili obojętnie obok starszych, samotnych osób, żeby w miarę możliwości ich wspierać, niezależnie od tego, w jakim zakątku naszego kraju się znajdują. Samotni lekarze seniorzy są rozsiani po całej Polsce. Wielu z nich, kiedy byli młodymi lekarzami, pracowali tak ciężko, że nie mieli czasu, aby założyć rodzinę albo nie mieli czasu, żeby rodzinę utrzymać. Nie wolno nam zapominać o takich osobach – apeluje Dorota Radziszewska.

Jak wynika z danych Centralnego Rejestru Lekarzy NIL, lekarzy i lekarzy dentystów z aktywnym PWZ w wieku 60+ jest 57 690, a w wieku 70 plus – 22 941. Oni wszyscy wciąż wspierają system.

Tekst: Marta Jakubiak

Zdjęcia: Karolina Bartyzel

